Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 226. Lwów, Niedziela dnia 25. Września 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareli. Zwyczajne 20 Mk. „Nadesłane" 80 Mk., „Nekrologi" 60 Mk., na pierwszej kolumnie 180 Mk., Przed kroniką 120 Mk. Po kronice i komunikaty 90 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 8 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 9 M. Koresp. pryw. i matr. ogł. 10 M. Cała stronica 40.000 Mk., pół stronicy 10.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego". Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

O Wilno i Lwów.

Napisany przed paru dniami i przysłany nam artykuł p. Władysława Studnickiego, wybitnego znawcy sprawy wileńskiej, umieszczamy dziś, gdy treść jego i ton odpowiadają specjalnie potrzebie chwili i nastrojowi ogółu. — Red.

Sprawa wileńska nie jest to tylko sprawa Wilna i przyległych do niego okolic tych trzech i pół powiatów, które dziś stanowią terytorjum t. zw. Litwy środkowej. Sprawa wileńska jest kwestją zasadniczą bytu i samodzielności Polski, przyszłości polskiego narodu; od jej rozwiązania bowiem zależeć będzie, czy naród zajmie pierwszorzędne stanowisko wśród narodów świata w przyszłości, czy zaś pozostanie narodem podrzędnym. Od sprawy wileńskiej zależy faktyczna niepodległość Polski, gdyż ona to decyduje o siłach, od jakich dojdzie państwo polskie w przyszłości, ona rozstrzygnie, czy zniewolone będzie oglądać się o protektorów, czy będzie mogło być ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej.

Sprawa bowiem wileńska, jak i sprawa lwowska są sprawą naszych ziem wschodnich.

Ziemie wschodnie dzielą się na północno-wschodnie i południowo-wschodnie. Duszą pierwszych jest Wilno, duszą drugich jest Lwów.

Jeżeli zagwożdżą Wilno, jeżeli stanie się ofiarą ucisku litewskiego i życie cywilizacyjne polskie będzie tam zatamowane, nie będzie promieniowało nazewnątrz i wzmacniało polskość otaczającego kraju, wówczas kraj ten stanie się martwem ciałem, polskość utraci swe siły atrakcyjne, asymilatorskie i kraj odpadnie od Polski, stanie się prędzej lub później łupem Rosji.

Lwów jest duszą południowo-wschodniej Polski. Promienie jego roztaczać się będą nie tylko na wschodnią Małopolskę, ale na Wołyń.

Wilno i Lwów leżą poza granicami t. zw.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sprawa Małopolski wschodniej na Lidze Narodów.

Genewa. (PAT.). Od specjalnego korespondenta. Na popołudniowem posiedzeniu komisji politycznej poruszono sprawę francuskiego tłumaczenia tekstu wniosku De Herthy'ego w sprawie wschodniej Małopolski. Według tego wniosku zgromadzenie ma wezwać Radę Ligi do zwrócenia uwagi Rady Najwyższej na konieczność jaknajszybszego uregulowania statutu dla wschodniej Małopolski. W tekście francuskim wyraz angielski status został przetłumaczony przez statut. Askenazy zaproponował zastąpić ten termin formułką situation juridique (stan prawny) jako bardziej odpowiadający duchowi terminu angielskiego. Askenazy zaznaczył, że gdyby zmiana ta została przyjęta, gotów jest wówczas popierać wniosek de Herthy'ego. Zmiana zaproponowana przez delegata polskiego została przyjęta.

TAKE JONESCU O T. ZW. GALICJI WSCHODN.

Genewa. (PAT.). W rozmowie z przedstawicielami prasy rumuński prezydent ministrów Take Jonescu oświadczył, że co się tyczy sprawy Galicji wschodniej, to zarówno w interesie Rumunji jak i Europy leży przyłączenie Galicji wschodniej do Polski.

UKRAINA CHCE WEJŚĆ DO LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Przedstawiciel republiki ukraińskiej przy Lidze Narodów, Aleksander Szulgin, wystosował do sekretarjatu generalnego Ligi pismo, w którem wyraża pragnienie Ukrainy przystąpienia do Ligi Narodów. Rząd ukraiński nie stawia w chwili obecnej prośby o przyjęcie, wystosowanej do Ligi w roku 1920, zastrzega sobie jednak prawo wznowienia jej w chwili bardziej odpowiedniej.

Pamięci Cyprjana Norwida

w setną rocznicę Jego urodzin.

poświęcony jest dzisiejszy „Tydzień literacki", który zawiera następującą treść:

C. K. Norwid — Filozofja wojny (przeł. I. W.).
Nieznany list Norwida.
J. Zgłicz — Norwid.
I. Wieniewska — Problem ciszy w dramacie Norwida.

Raut z tańcami

z okazji zjazdu Dziennikarzy polskich i otwarcia „Targów wschodnich" w sobotę 24, bm. o g. 9-ej wieczorem w salonach Kasyna i Koła liter. art. (Akademicka 13). — Zaproszenia i bilety w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art. w piątek i sobotę popołudniu. — — — —

linji Curzona, przechodzącej przez Białystok, Brześć i Jarosław.

Linja ta odcina od Polski 184.000 kilometrów kwadratowych. Jest to przeszło połowa naszego obecnego terytorjum w granicach traktatu ryskiego. Polska bowiem w granicach tego traktatu liczy 364.000 kilometrów kwadratowych.

Linja Curzona przepoławia więc Polskę. W zachodniej połowie liczy Polska około 18 milj. mieszkańców, we wschodniej 9 milj. Same te cyfry dowodzą, że przyszłość nasza leży na wschodzie, na jego zaludnieniu, na rozmieszczeniu ludności polskiej bardziej równomiernie na całem terytorjum państwa polskiego.

Przeciętna gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 74 mieszkańców na kilometr kwadratowy, odpowiada to przeciętnej gęstości zaludnienia Europy, przewyższa Francję powojenną, której ludność spadła wskutek wojny od 73 do 69 na kilometr kwadratowy. Polska ma prowincje o największej ludności rolnej, jak Galicja zachodnia, licząca 116 mieszkańców na kilometrze kwadratowym, a w tem 70% ludności rolnej, oraz prowincje o najrzadszem zaludnieniu w Europie, jak np. okręg brzeski, tj. powiaty: brzeski, wołkowyski, prużański, kobryński, słonimski i piński; okręg wileński liczy 33 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Sąsiadujące z okręgiem brzeskim b. Królestwo Kongresowe liczy około 100 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Wsie i miasta wschodnie zostały wyludnione i mogą zasilić się pierwastkami polskimi.

Posiadając ziemie wschodnie Polska może nie rozsypywać swych dzieci po świecie, jak to zniewolona była czynić, gdy w ciągu ostatnich czterdziestu lat przed wojną dała 3 miljony Polaków Stanom Zjednoczonym, 500.000 Westfalji i przeszło miljon innym krajom. Polska, mając ziemie wschodnie, może rozrastać się liczebnie i dochodzić do potęgi.

Mając ziemie wschodnie ma zapewniony znaczny rynek wewnętrzny na swe produkty przemysłowe, ma przewyżkę produktów rolniczych, umożliwiających nie tylko dostateczne wyżywienie centrów przemysłowych, ale produkcję, zdolną do konkurowania na rynkach międzynarodowych przez swą taniość.

W XVIII wieku dzieliły Polskę „mocarstwa ościenne", czyżby dziś miały ją dzielić „mocarstwa sprzymierzone"? Wówczas Polska była bezsilna: przed pierwszym rozbiorem wskutek przegranej wojny polsko-rosyjskiej, pierwszej walki o niepodległość — Konfederacji Barskiej; drugi rozbiór odbył się po przegranej wojnie 1792 roku. Miałażby dziś Polska, na usilne żądania Ligi Narodów lub Rady ambasadorów rozkazanie, oddawać swe prowincje, połowę swego terytorjum? Oddanie zaś Wilna — to przekreślenie zasady naszej niepodzielności, to dowód, że uchwałami czynników zewnętrznych można nas dzielić, to początek utraty Lwowa.

Karygodnym błędem naszej dyplomacji było oddanie sprawy Wilna Lidze Narodów. Czas najwyższy ów błąd naprawić przez oświadczenie, iż Polska przekonała się, że sprawa Wilna nie może być rozstrzygnięta przez Ligę Narodów, a więc rozstrzyga ją samodzielnie, zgodnie z wolą ludności Ziemi wileńskiej i dla wysłuchania tej woli winna nie przeszkadzać zwołaniu Zgromadzenia Orzekającego Ziemi wileńskiej. Tymczasem, wobec tego, że pan Hymans sobie tego zgromadzenia nie życzy, p. Skirmunt, polski minister spraw zagranicznych, zabiega o jego odroczenie.

Uwłaczający dla Polski, jako pozbawiający jej samodzielności w polityce zewnętrznej na korzyść Ligi Narodów, projekt Hymansa, który pozbawiał ją spornego terytorjum na korzyść Litwy, polski rząd zgodził się przyjąć, jako punkt wyjścia do pertraktacji. Litwa na niego się nie zgodziła. P. Hymans zmienił swój projekt na korzyść Litwy, rząd zaś polski i jego przedstawiciel w Lidze Narodów nie mogą się zdobyć na przekreślenie sprawy, która w dalszej swej konsekwencji musi doprowadzić do upokorzeń, strat terytorialnych lub zerwania.

Obecnie sprawa Wilna i Ziemi wileńskiej jest przekazana Radzie Ligi Narodów. Polska nie będzie mogła zgodzić się na decyzję owej Rady, a Sejm polski winien jak najprędzej uchwalić rezolucję, że uznając Wilno, Ziemię wileńską za integralną część Polski i jako taką nie ulegającą obcej decyzji, Sejm zgodnie z wolą ludności włącza tę ziemię do Polski. Dla wysłuchania owej woli zwołać należy niezwłocznie uchwalony przez samorządy Sejm orzekający w Wilnie.

Władysław Studnicki.

—oo—

Ze spraw ruskich.

Młodzież ruska postanowiła założyć „prywatny uniwersytet ukraiński" we Lwowie pod formą t. zw. kursów naukowych. Plan ten aprobowano w ramach uchwalonej niedawno pracy oświatowej ruskiej w naszej połaci kraju — **na ostatnich** zjazdach polityków ruskich.

W związku z tem policja lwowska przesłuchała prezesa nauk tow. „im. Szewczenki" prof. dra W. Szczurata, znanego badacza ruskiego, który nie miał nic w tej sprawie do wyjaśnienia. Dalej przesłuchano na policji prezesa ukr. studenckiego „Sojuza", ak. Czyża i prezesa akad. „Hromady" ak. Malczaka, który został na policji zatrzymany. Nadto aresztowano ak. Rudyka. W „Sojuzie" (związek organizacji młodzieży) i w „Hromadzie" (stowarzyszenie akademickie) przeprowadzono ścisłą rewizję, która dostarczyła bardzo wiele materjału.

Naczelnik Państwa na uroczystości otwarcia Targów wschodnich.

Warszawa. (EE.). Naczelnik Państwa wyjeżdża dziś do Lwowa na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

(Zaproszony przez Dyrekcję Targów Wschodnich przyjeżdża Naczelnik Państwa do Lwowa w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano.

Niedzielę poświęci otwarciu Targów Wschodnich i związanym z tem uroczystościom, poniedziałek — sprawom wojskowym.

Odjazd w poniedziałek wieczór. — Red.).

P. Michalski stawia warunki.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj odbywały się kilkugodzinne konferencje między premierem Ponikowskim a p. Michalskim, kandydatem do teki ministra skarbu. P. Michalski stawia **szereg warunków**, od przyjęcia których uzależnia objęcie teki ministra skarbu. W ciągu wczorajszego dnia do porozumienia nie doszło. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w sobotę. Istnieje przekonanie, że wobec ciężkich warunków, w jakich obecnie znajduje się państwo, warunki p. Michalskiego **będą ostatecznie przyjęte.**

RADA FINANSOWA.

Warszawa. (EE.) Prof. dr. Michalski zaproszony przez prem. Ponikowskiego przybył 23. bm. do Warszawy. Przed objęciem teki skarbu zamierzone jest uprzednio utworzenie rady finansowej z prawami ustawodawczemi, ustąpionemi jej przez Sejm.

Podejrzany ruch robotniczy na G. Śląsku.

Bytom. (PAT.) Od kilku dni w całym obwodzie przemysłowym odbywają się demonstracje robotników. Wczoraj powtórzyły się demonstracje w Gliwicach, Zabrzu, Królewskiej Hucie i Bytomiu. Demonstranci wysyłają delegacje do kontrolerów powiatowych z przedstawieniem żądań robotników.

Bytom. (PAT.) **Zjednoczenie zawodowe polskie** i Narodowa partja robotnicza **przestrzegają robotników przed tym ruchem**, propagowanym za pieniądze niemieckie i rosyjskie, a zmierzającym do wywołania rewolucji. Agitatorzy bolszewiccy chcą wyzyskać stosunki, panujące na G. Śląsku i liczą na to, że ludność, znękana ciągłem wyczekiwaniem, da się skłonić do nierozważnych kroków. Rząd berliński w celach korupcji wysłał na Śląsk 650 miljonów marek.

—oo—

PROTESTY RADY M. WARSZAWY PRZECIW UCHWAŁOM GENEWSKIM.

Warszawa. (EE). Wczoraj Rada miasta Warszawy uchwaliła jednogłośnie protest przeciwko ciężkiej krzywdzie wyrządzonej narodowi polskiemu. Protestujący domagają się od rządu przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków, aby losy Wilna zostały rozstrzygnięte po wysłuchaniu woli zainteresowanej ludności w myśl prawa ludów do samostanowienia o swym losie.

SOWIECCY RABUSIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dnia 22. bm. wyjechali z Warszawy dwaj kurjerzy minist. spraw zagr. do Moskwy, a mianowicie pp. Gierych i Sarnowski. Na stacji Niegorełoje, na terenie sowieckim funkcjonarjusze bolszewiccy **dokonali rewizji (!) bagażu i poczty, którą skonfiskowali**, nie wyłączając osobistej własności p. G. i S. Obaj kurjerzy powrócili do Warszawy.

PARLAMENTARYZM W BOLSZEWJI?

Hannower. (PAT., Radio. Wedle doniesień z Rygi, rosyjscy bolszewicy planują zwołanie konstytuanty, tak jednak, żeby wedle nowej ordynacji wyborczej mieć zapewnioną większość

MIĘDZY RUMUNJĄ A SOWJETAMI NIEMA KRYZYSU.

Warszawa. (PAT.). Z poselstwa rumuńskiego nadesłano nam komunikat następujący: Wobec świeżo rozpowszechnianych pogłosek o sprawie rzekomego naprężenia pomiędzy rządem rumuńskim a rządem sowieckim oraz o przygotowaniach wojennych z jednej i drugiej strony, rząd rumuński stwierdza, że informacje tego rodzaju są pozbawione wszelkiej podstawy.

NOWY GABINET BAWARSKI.

Gdańsk. (PAT.). Skład nowego rządu bawarskiego jest następujący: Hr. Lerchenfeld prez. min. a równocześnie minister spraw zagr. i minister sprawiedliwości. Minister spraw wewnętrz. dr. Schweyer, minister oświaty Matt, minister skarbu dr. Prausneck, minister przemysłu Walzloier, minister handlu Napp, minister opieki społecznej Oswald.

DO NAŚLADOWANIA.

Budapeszt. (PAT.). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister skarbu Hegedüs oświadczył, że nie może bronić polityki finansowej, która nie jest zgodna z jego programem. Z tego powodu podał się do dymisji. Minister wyraził przytem zadowolenie, że druk banknotów został na pół roku wstrzymany.

WYKRYCIE GNIAZDA BOLSZEWICKIEGO W ŁODZI.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W Łodzi wykryto organizację bolszewicką, która utrzymywała ścisły kontakt z Zagłębiem. Aresztowano jednego z głównych przywódców ruchu bolszewickiego, niejakiego Dobrodzieja (ładny Dobrodziej?—Red.). Skonfiskowano kilka pudów bibuły, przygotowanej już do rozkolportowania.

TYDZIEŃ LITERACKI

Cyprjan Kamil Norwid.

(W setną rocznicę urodzin 24. IX. 1821).

—o—

W cudzem mieszkaniu nieraz pomyka nasz wzrok po przedmiotach, które uwaga nasza mimochodem zaledwo i przypadkiem tylko spostrzega. Kilka starych fotografij, spełzłych szkiców na ścianie, skromna szkatułka, zwitek listów spłowiałą uwiązany wstążką, zeschły kwiat przeźroczem szkła lub kryształu w przyciskacz więziony na biurku. Martwe przedmioty. Ani na chwilę nie przejdzie przez głowę myśl, że w tych lub innych drobiazgach spoczywa w bezcenną pamiątkę wcielony szmat życia, wspomnienia, tragedje, olśnienia, żywe niezniszczalne świadectwa czyichś najukochańszych chwil, że dziś jeszcze z ramek rogowych ktoś w snach niespokojnych czyjaś postać niekiedy nawiedza, że kwiat próchniejący pod kloszem, ukradkiem niegdyś z bukieciku na piersi uszczknięty — jest jeszcze dalej dla kogoś żyjącą różą, którą łzy rosą nadziei i szronem rozpaczy w uwiąd zcałowały.

Takich symbolów, znaków, stygmatów, pamiątek gromadzeniem była twórczość przedziwnego poety i myśliciela, archeologa i malarza Cyprjana Kamila Norwida, którego stuletnią rocznicę zgonu Polska 24. września obchodzi, poety przez współczesnych sobie prawie, że nieznanego, zapomnianego i obecnie nawet tylko w ułamku, torsie bogatej twórczości nielicznym tylko znanego. Pokolenie, wśród którego żył i tworzył przeszło obok poetyckich inkorporacyj głębokiej tragedji artysty, obok nad wyraz subtelnej kanwy myśli, jak obok martwych przedmiotów. Społecznej i kulturalnej narodowej i ogólnoludzkiej wartości tego „nieużytku“ ani spostrzegło, ani oceniło. Przed dwudziestu laty dzięki formalnemu pokrewieństwu sztuki Norwida z symbolizmem i mistycyzmem zwrócono uwagę na autora: Czarnych kwiatów. Niestrudzona pieczołowitość Miriama-Przesmyckiego odchyliła zawory Sezamu. Zrębowicz wydał wybór poezji i prozy Norwida. „Chimera“ wydobyła z archiwów prywatnych wiele nieznanych zupełnie arcydzieł. Pomyślał też Z. Przesmycki o zbiorowem wydaniu pism poety, z którego tylko kilka tomów w druku się ukazało. Prof. Kallenbach wydał osobno „Assuntę“. Ponadto pojawiły się listy Norwida do przyjaciół. To, wraz z kiku próbami syntezy twórczości poety pióra St. Brzozowskiego, C. Jellenty i i. oraz dorywcza i powierzchowna monografia Norwida Adama Krechowieckiego — i ta „po krzyku każdym taka próżnia“ — oto wszystko niemal, co renesans Norwidowski przyniósł. Sezam zawarł się. Syn minął pismo — minął je wbrew przewidywaniom poety i wnuk. Dla utwierdzenia wielkiej wagi tego poety w dorobku kultury nie nadszedł jeszcze czas, społeczeństwo jeszcze nie dojrzało. Twórczość Norwida szła konsekwentnie i spokojnie szlakiem granicznym pomiędzy bezmiarem niewypowiedzialnego a możliwościami wyrażenia jego przez słowo. Stosunek poety do procesów życia i powagi słowa był pełen odpowiedzialności. Unikał skrzętnie szablonu języka treści, zdawkowego obolu kulturalnego gminu i tem się tłumaczy, iż Norwid, który był pierwszorzędnym plastykiem języka, który tak genialnie potrafił fonetyką i rytmiką wiersza oddać nastrój lub kształt („Bema pamięci rapsod“ „Fortepian Chopina“) sam niszczył te walory, sam oddalał się w dziedziny niewyrażalnego w pogoni za ostatecznymi elementami na które rozkłada się tajemnica bytu, w poszukiwaniu białych, czarnych kwiatów prawdy, którą zwodny blask barw nie mami,

Trudno jest w ramach fejletonu dać choćby najpobieżniejszą charakterystykę poety, którego twórczość obejmowała tak ogromne widnokręgi, zespalające w jednolity światopogląd wszelkie dziedziny sztuki i życia. Norwid pojmował swą pracę jako apostolstwo prawdy i niepowodzenia życiowe, urągania i zamykania się przed nim szczelne wszystkich trybun nie odstręczało go od obowiązku objawiania prawdy. W szczupłych granicach artykułu można dać zaledwie rysopis paru rdzennych, charakterystycznych właściwości dzieła Norwidowego, które — jak uważamy — wstrzymać mogą od tworzenia się „szufladkowych“ opinij o dziełach tego poety, czego zadatki niestety nawet w nielicznych pracach, jakie się o nim ukazały napotkać można

Adam Krechowiecki upatruje jako jedną z przyczyn tragedji Norwida — chorobliwą ambicję, która niejedno uszczypliwe słowo pod adresem nawet Mickiewicza wkładała mu w usta. Trudno o większe nieporozumienie. U zarania twórczości, w jednym z pierwszych wierszy ośmnastoletniego podówczas poety natykamy na zdanie:

„Oklask to echo a wawrzyn to zielę.
Na naszych łąkach piękniejszych jest wiele“.

Ta rzadka w ustach młodzieńca pogarda dla laurów i poklasku pogłębia się z rozwojem jego dzieła coraz bardziej i nie ma prawie jednego utworu Norwida, w którem by pod jakąkolwiek formą wyrażona nie była świadoma celowa kapitulacja indywiduum na rzecz prawdy. „Czy — mówię — prawdę stawiał na swym grobie, czy się jej głazem podpierał ciosanym?“ oto ustawiczny postulat etyczny Norwida. Stąd to cofanie się w ciszę i milczenie, stąd to abstrahowanie i indukcja z spostrzeżeń szczegółowych do praw ogólnych, stąd przebogata psychologja ludów i historyozofja, wyłączająca popularną literaturą przekazaną opinię o ludziach i ludach, a opierająca się na dowodach wieczystych, na monumentalnej spuściźnie twórczości wieków, na archeologji i dziejach. Jest w tej miłości do remanentów, do ruin życia ras, narodów i kultur istotnie coś obumierającego — ale zbyt żywo czuć przy tem żar religijnej prawie służby dla moralnego ukształtowania życia, by można zgodzić się na definicję Norwida jako poety ruin. Ogromne strefy historji pełne pomników zamarłej kultury, które myśl jego przebiegała, wiodły do dogmatycznego postulatu oczyszczenia życia i sztuki z nieistotnych, bez śladu ginących frymarcznych form współczesnej mu kultury. Tę pracę oczyszczającą życie z szablonów spełniał Norwid w utworach społecznych „O wolności słowa“ „Pieśni społecznej strof cztery“, w głębokich studjach estetycznych „O sztuce“ „Promethidion“ „Próbach, pięciu żarysach“ jak w całem dziele swego życia.

Dążność do tego by „indywidualność zdusić do prostoty się przymusić“ tkwiła w duszy poety od zarania jego dni, zanim niezwykle bolesne przejścia miłosne jeszcze bardziej tę rezy-

---

CYPRJAN KAMIL NORWID.

Filozofia wojny.

—

Przedmowa.

Jako zabytek średniowiecza, tudzież dla zachowania niejakiej powagi, jak i ku zniewoleniu umysłów naiwnych — utrzymał się zwyczaj przeplatania modłami przygotowań wojennych. Praktykuje się to ku chwale bóstwa w obu wrogich sobie obozach. — Upowszechnienie **filozofii samejże Wojny** zdało nam się rzeczą nieomal równie ważną, albowiem posiadanie dokładnego pojęcia o tem, co się praktykuje, nie przyniosło nigdy jeszcze szkody ani dziełu, ani pracownikowi wolnemu.

1870. Paryż. C. K. N.

I.

WOJNA. — DEFINICJA. — RACJA BYTU.

Definicja **Samowoli** jest najmniej idealna z pośród pojęć, albowiem dochodzi się do niej stopniowo droga poprawek. Tak, że są to raczej rozliczne definicje. przeróżnej samowoli, do których pojęcia dochodzimy z łatwością.

Niemniej wszakże **Samowola**, uważana sama w sobie, zdaje się zawsze świadczyć o trwaniu **Ustawy, czy zasady, tudzież** o żywotności **prawa indywidualnego**. Uważana w tym względzie, **Samowola**, nietylko że daleką jest od wszelakiego **występku** i nietylko wybaczyć da się w przeróżnych okolicznościach. ale ponadto jeszcze wchodzi z istoty swej w całokształt życia, jako **element przejściowy**. Tak, że, czy karcimy samowolę, czy ją znosimy. czy mamy względem niej **pobłażanie**, czy cierpliwość, prawa mamy jednakże niewiele, a zawsze brakłoby nam siły do wygnania **Samowoli!**

Byłoby najzupełniejszym błędem wyobrażać sobie, że wojna jest **Ustawą**, podczas, gdy ona jest tylko **Samowolą** w jednem z najszerzej pojętych znaczeń tego wyrazu. Ustawa, znosząca wszystkie ustawy, nie istnieje.

Nie **wojnę** tedy, ale **Walkę**, która przez uniwersalność zobowiązań paraliżuje wszelkie działanie, przyjmuje się jako ustawę i zasadę, której najmniejsze nadużycie stanowi **wojnę**.

Wojna jest samowolą do tego stopnia, że nawet mówiąc strategicznie, bitwy najbardziej morderczе są prawie zawsze następstwem błędów, które wydarzyły się uprzednio na radzie, lub w czasie wykonania; rzadko zaś wojny osiągają zwycięstwo drogą masakry. Przeciwnie, wyniki tych spotkań morderczych bezpłodne są z tej przyczyny, że, skoro działanie zaczepne stron obu jest równe, niemasz już miejsca na dzieło walki, która jedynie posiada **rację bytu** wojen.

Umieć walczyć znaczy to umieć przyjąć i praktykować heroizm we wszystkich warunkach i na wszystkich stopniach pracy społecznej, podczas, gdy prowadzenie szczęśliwej wojny jest tylko umiejętnością skoncentrowania i użycia tejże całości heroizmu w **personalnym** wysiłku misji społecznej. **Personalizm** tedy (mimo że jestto personalizm całego społeczeństwa) pociąga za sobą samowolę, którą zowiemy „**Wojna**“. — Dla tejże również przyczyny wojna wszelka jest **cząstkowa**, podczas, gdy walka nieustannie jest **powszechna** na całej linji niezliczonych działań.

Uparty przesąd i myśl zacieśniona uważała heroizm za przydatek pośród normalnych sprężyn działania; błędność tych mniemań wywodzi się stąd, że momenty wybuchu jakiejś siły narzucają się oku same przez się, podczas gdy ciągłe jej współdziałanie mniej jest widoczne. Społeczeństwa cywilizowane nieuchronnie są w pochodzie, a możliwość owa powstaje przez zużywanie i tworzenie od nowa heroizmu, który prowadzi i towarzyszy niby wywiadowca wielkiej armji pracy. Europa wywinie się z pieluch azjatyckich jedynie przez cywilizację **grecką**, a tak samo cywilizacja europejska pójdzie wyżej i wywikła się z więzów śmierci wówczas tylko, jeżeli przyjmie i praktykować będzie heroizm w liczniejszych, niż dotąd stanach i stopniach pracy społecznej. Ośmielę się nawet wyznać, że rozbrojenie sił militarnych Europy, przedstawione i wypracowane jako **idea**, będzie miało zawsze wyniki praktyczne w szczegółach i że toż rozbrojenie, jeśli pokuszą się o nie **środki ostrożności**, będzie miało za skutek nagromadzenie powodów wojny. Albowiem zgoła nie wojna powszechna zdoła położyć kres walkom, lecz przeciwnie: upowszechnienie walki zdławi wojnę i sprowadzi jej upadek. Przedewszystkiem „**wojna powszechna**“ jest powiedzeniem tak mało logicznem, że przymiotnik kasuje w niem rzeczownik! Wojny nigdy nie są powszechne, albowiem samowole są w rzeczywistości cząstkowe.

Samowola nietylko jest działaniem realnem, ale i działaniem, którego wartość moralna **jest przemijająca**: oto dlaczego wojny, które odpędzają ciemiężycieli i odrzucają przeciwników, uważane są za święte i sprawiedliwe, **te zaś, które** niweczą wroga i zgładzają go, **rzadko były** cenione w historji, a niekiedy nawet zapomniane bywały do tego stopnia, że ledwo archeologja przechowała o nich wzmiankę.

(C. d. n.) Tłom. z franc. I. W.

gnację po łębiły, zanim złamały jego energję życiową i na czoło tego twórcy rzuciły posępny cień smutku, który do grobu go nie opuszczał. W noweli p. t. „Stygmat“ jednem z arcydzieł światowej literatury daje Norwid plastyczny obraz, jak powstawały jego koncepcje historjozoficzne. Córka ogłuchłego od huku dział generała, mówi głosem bardzo donośnym, aby słowa jej były przez ojca słyszane. To przypadkowe przystosowanie się do warunków, niedostrzegalne zjawisko staje się tragedją dwojga ludzi, młodej dziewczyny i kochającego ją człowieka. Podczas przyjęcia bowiem u generała oczekiwał on od panny ważnej odpowiedzi. Odpowiedź dana była głosem tak donośnym, iż zdawało mu się, jakby nie do niego się odnosiła, lecz do kogoś dalej stojącego. Nieporozumienie to doprowadziło w następstwie do zerwania. Błahy przypadek wsunął się niby cień pomiędzy dwoje subtelnych kochanków i złamał im życie. Z tak błahego napozór motywu tka Norwid misterną tkankę historyozoficzną. Dziejowe posłannictwa wielkich ludów i narodów, ich rola w historji wydaje się mu być realizowaniem w życiu pewnych przyrodniczych wprost właściwości, przeniesieniem swej indywidualności na sferę zmagania się dziejowych sił. Tatarzy w niwelacyjnym swym pochodzie paląc wsie i z ziemią zrównując miasta przenosili step, z którego wyszli w historję, tak jak Normandowie urobioną w burzach organizację okrętową przenosili na ląd historji, owoc stygmatu morza.

„Kiedy to, co miewałeś blizko **osobistem**, połamie ci nagle przed oczyma fatalny wicher, i kiedy co **osobowego** nadwyręży, lub z kurzawą popiołu precz odmiecie, pozostawają ci poglądy i poczucia ogólne ludzkościowe, historyczne... Lecz pozostają może jako upajający męt na dnie kielicha,... lecz otwierają się przed twemi oczyma, jak **Egipska Umarłych Księga**, jedyna jeszcze do czytania wtedy, gdy już odeszły oczy od człowieka i pozostawiły dwie plamy cieniu głębokiego pod arkadami czaszki... Tak, zdawa mi się, że jest — nie wiem napewno!... (Stygmat).

Zastanawiając się nad psychiką kultur i narodów dochodzi Norwid do znacznie głębiej wyrażonych wniosków, niż te, które w kilkadziesiąt lat później wysnuł Maeterlink, iż mądrość, świadomość, objawianie istotnych treści podmywa ciemny brzeg, uszczupla zakres przeznaczenia.

Doświadczenia te okupił Norwid niezmiernie silną i niezmiernie nieszczęśliwą miłością.

Historja tej potężnej miłości Norwida do sławnej z urody Maryi Kalergis snuje się przez całą twórczość w niespodziewanych projekcjach. Jak wszelki twór ludzki, jak cała kultura świata zdawały mu się być tylko ucieleśnieniem tęsknoty miłosnej, tak nieustannie nieszczęśliwe doświadczenia stają się kośćcem jego twórczości poetyckiej. Najdrobniejsze drgnienia duszy urastają w przedziwne postacie, w majestatyczny tok akcji, jak n. p. w przepięknej tragedji o „Kleopatrze“ lub „Nocy tysięcznej i drugiej“ Jako sześćdziesięcioletni, znękany przez życie starzec pisze na parę miesięcy przed śmiercią jeszcze najpiękniejsze swe erotyki, których treścią jest zawód w miłości. I ta nieszczęśliwa aż do niemocy wyrażenia w słowach miłość stała się drugim szlakiem po którym odchodził w mroki, w ciszę, w milczenie.

Na tych rusztowaniach psychicznych zbudowana była przebogata w niezwykle głębokie analizy artystyczna, pełna dostojeństwa i powagi twórczość Cypryana Norwida.

Jerzy Zglicz.

—oo—

NIEZNANY LIST C. NORWIDA

Wydał z autografu TAGVANAM.

Szlachetny Panie!

Cyprian Norwid przeprasza Wielmożnego Gralewskiego, że być nie mógł u Niego dotąd.

— Wygnanie, jest rzecz smutna najwięcéj z téj przyczyny, iż duch sam na miejscu sobie własnem nie czując się, popełnia mimo-chętne zboczenia. W Rzeczywistości najtwardszej, dwakroć o! Panie Gralewski — dwakroć, zdobyłeś historyczną godność: Gdybyś raczył być nawet moskiewskim obywatelem miałbyś i rangę i stopień i zasługę i godność.

— Cóż? dopiero — kiedy to odrzuciłeś i chcesz być tułającym się Polakiem! czterykroć wyższy jesteś! Tak sam — i my wszyscy prawie z różnych względów ściśnieni i cierpiący i niemający czasem chwili swobodnej, aby prostym obowiązkom zadośćuczynić.

Z poważaniem — sługa

1869. **Cyprjan Kamil Norwid.**

Uwaga wydawcy. Nim w szczegółowy list ten, tak charakterystyczny, zaopatrzę komentarz, zaznaczam, że adresatem jest Mateusz Gralewski, ur. ok. 1726 we Mazewie w Łęczyckiem, żołnierz a następnie oficer na Kaukazie. Przebywał potem w Warszawie. Jeden z najzdolniejszych pisarzy ludowych — ostatnie lata spędził w Galicji, gdzie umarł w r. 1891.

List pisany na papierze zwykłym formatu 20×12·8 cm.

—oo—

Zagadnienie ciszy w dramacie Norwida.

Nie jest zgoła rzeczą przypadku, ani rzeczą w psychologji twórczości Norwida podrzędną, że czoła i oczy rysowanych przezeń postaci przesłania zaduma Leonarda da Vinci. „Dziecko śpiące wśród zabawek“ ma w wyrazie twarzy coś, co każe myśleć o uśmiechu Mony Lizy. Zarówno pędzel, jak pióro Norwida pirało się z wydaniem zamyśleń i przemilczeń, najwyższych — według niego — cyplów życia duchowego. Głębia ciszy — oto bezdenna otchłań, w której toną sprawy ludzkie. I dlatego z niej wydźwiga się mądrość wszelka.

Zagadnienie ciszy jest naczelnem zagadnieniem twórczości Norwida.

„Pierwiastkiem psychologicznym — pisze Brzozowski — z jakiego buduje on swe dzieła, jest — jeżeli się wyrazić można — reakcja ciszy na wszystko, co ją mąci. W języku psychologji współczesnej nazywaćby się to mogło hypertrofią centrów otamowawczych“. Był to zaś fakt jasno wytłómaczalny u człowieka, który żył „sam wśród ludzi“ i spoglądał na nich z perspektywy swoich zamyśleń, który czuł się na świecie „skrzypkiem niepotrzebnym“. Zaś przez kontrast osobliwie ostry, on, który tak głęboko i przenikliwie zmierzył walor słowa — walor wszechstronny, nietylko powab i wdzięk — najwyższą mowę ducha odnalazł w milczeniu. To zasłuchanie się w ciszy nakłada tłumik na każde słowo Norwidowe — gazą niby okrywa jego monumentalny styl i jakoby tkań gęstą rzuca na najkrwawsze wybuchy serca. „Ludzie znają ciszę po szumie drzew, po drómli włóczęgi komara, ale nie znają wcale po jej niemym śpiewie“ — nie znają „ciszy, która płynie zwolna jak przejrzysta struga domowych prac jednego człowieka“. Zaś Norwid słyszał „cisze różne“ i te „niebieskiej uroczystości cisze... w **Albano**, za Rzymem nad jeziorem, które odbija w sobie **Castel Gandolfo** — „kiedy zadzwonią na **angelus**“ i „ciszę w najkolosalniejszym słowa tego tonie... ciszę o jednej nocy acz zimowej na Oceanie... że słów na to niema... Pomnę, iż obejrzawszy się w koło, ani modlić się nawet słów nie miałem — **i zapłakałem tylko... że może być tak wielka cichość...** a przecież tyle mórz pierw innych znałem...“ A przeto wszechświat jest dlań „monologiem nieustannie się parabolizującym“ — jest jednem wielkiem milczeniem.

A z tego milczenia rodzi się koncepcja dramatu u Norwida.

„**Drammy** prawdziwej — pisze on w „Białych kwiatach“ — nie może być, ilekroć się zatraci pojęcie dramatyczne ciszy i pojęcia jej natur — czyli **jaśniej** tłómacząc, albo raczej **szerzej** tłómacząc założenie powyższe: kiedy się zatraci **basso** w muzyce, a kolor biały na palecie malarza, a pion w rysunku; cóż zupełnego tak niezupełne środki otrzymać są w stanie? Nadanie stanowczego kierunku i stopnia **ciszy** w dramatyzowaniu jest dla dzieła tej natury tem, czem w obrocie planety niedotkliwa i niewidzialna planety **oś**“.

Z tego punktu wychodząc uważa on „bezmowne zupełnie chwile drammy u Szyllera“ za najwyższy polot poetyczny — i sądzi, że właśnie ścieżka milczenia „dramma w rzeźbę przechodzi“. To najzupełniej odrębne założenie dramatu, wywodzące się z pythagoreiskiej filozofji, a raczej pythagoreiskiego obyczaju milczenia, które całe tętno życia wyrażało zapomocą paraboli — powoduje przy całej rzymskiej, jak się rzekło, monumentalności stylu i tacytowskiej zwięzłości owe rozsunięcia fabularne w dramatach Norwida, zewnętrzne przystanki w akcji, w istocie zachłyśnięcia się myślą i duchem — i owo znaczenie gestu, pythagoreiskiej paraboli, wyrażającej, co niewymówne w słowie. A właśnie od gestu do rzeźby — już krok tylko. „Gdzieżby Niobe przedziała swoją twarz, gdyby rzeźbiarstwo przez sam taniec z drammą ożenione było?...“

„Słysząc dopiero natury cichości rozmaitych, przychodzi się potem do usłyszenia drammy i głębokości wyrazów bezmyślnych, bezkolorowych, białych (że tak je nazwę) i to zda się być wątkiem wszelkiego dramatyzowania prawdziwego“.

Tych białych, bezkolorowych wyrazów, dobywających głębię milczenia, rozsypanych jest niemało w dramatach Norwida. Kleopatra na wieść o zgonie Cezara zamilka — a o tem milczeniu tak mówi jedna z osób tragedji:

„...Przez słodkie imię Pythagora:
Rzadkim jest, arcyrzadkim człek, co mówi z człekiem
Tak, iż słychać mówienie treść powiadające — —
Jedni albowiem mówiąc z kimś, naprzykład z księciem
O ostrodze książęcej, będą blask jej głosić
Jak słońca tarcz, a przeto oni nic nie mówią
I tylko z kimś gadają, sami nic nie mówiąc.
Przedewszystkie, drudzy, niebądź z kim gdy mówią zawsze
Ze sobą są jedynie w gwarze, nie biorąc
Do nich idącej treści ni prawdy, a przeto
I ci milczą... I oto milczenie jest wielkie
I oto, mówię, ciszą jest na świecie — która
Mędrzec słysząc niezawsze chce zdradzić lub może“.

W „Krakusie, księciu nieznanym“, głębokim dramacie wewnętrznym, w którym najkrwawsze konflikty dzieją się bezgłośnie, symbolicznym się jeno uzewnętrzniając znakiem — mówi Pustelnik do Lelana:

„Synu! — uczyłem cię słyszeć ciszę.
Synu — kto ciszę słyszał aż do dna
Temu i trumna bywa wygodna;
Ale jest nocna cisza i dzienna,
Jest dno mająca i jest bezdenna —
A o tej drugiej rzecz zbyt zawiła;
Co nie dopowiem, powie mogiła!“

Sam Krakus, opuszczony przez brata w głębokiej puszczy w nocy, rozmyśla:

„Do świtu teraz hukać się nie ważę,
Ni pacholęcia wołać po imieniu —
Nixy chcą ciszy — Nixów nie obrażę,
By na wstrzymanym usiadłszy promieniu,
Jak pająk pieśnią z prostej zbity drogi,
Groziły milczkiem — nie obrażę Bogi,
Korowodami sziepiące, jak straże,
W szerokich wieńcach paproci zębatej —
Do świtu wołać chłopca się nie ważę:“

I tu następuje przedziwny obraz, czy raczej wyraz ciszy:

„Jeleni łańcuch płynie rosochaty
W pod-księżycowej mgle, jak trawa duża —
Koziół na grzbiecie srebrne liże łaty,
Księżyc się w bluszcze osłupione wnurza.
Cichości magią słyszę prawie drzewa
Jako lepkiemi budzą się pączkami
I widzę słysząc...“

Tylko ten, kto ciszę słyszał aż do dna, mógł ją tak wyrazić!

„Wanda“, będąca echową transpozycją mitu, pełna ciekawych skrótów parafrazą (a przez te skróty i świetny lakonizm wyrazu przypominająca fragment Wyspiańskiego „Zygmunt August“) — rozkwita bujnie „białemi kwiatami“. Królowa „wypłakuje swe milczenie“ i wzdycha do ciszy, zanim „w wisłę przelało się ciało“ jej ze stosu. Skald „śpiewa naprzód pieśń do ciszy, by usłyszano, zanim śpiewać zacznie“.

Norwid długo czekał na tę ciszę, w którejby go usłyszano. Dostrajał siebie i dramaty swoje do „nieustannego w harmonjach stworzenia MONOLOGU WIECZNEGO“, na który głuche były i są uszy widzów, zapełniających teatry. „Z serca głębokości wywlekał drżący, czysty ton“, który nie znajdował resonansu. A przeto żaden z dramatów Norwidowych nie zaznał realizacji scenicznej.

Lecz może — w setną rocznicę urodzin poety, urzeczywistnienie powinnoby rozłamać zaklęty pierścień ciszy, otaczający dramaty Norwida, iżby usłyszeć się dało milczenie, wybrzmiewające z ich głębi.

[illegible]

Dni prasy polskiej.

OBRADY ZJAZDU DZIENNIKARSKIEGO.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się I. walne posiedzenie Zjazdu delegatów zrzeszeń dziennikarzy polskich z wszystkich ziem Polski w obecności przedstawicieli: wszechnicy J. Kazim. rektora dra Kasprowicza, Politechniki rektora dra Pawlika, rządu: woj. Grabowskiego, arcyb. ks. Bilczewskiego, biskupa ks. Twardowskiego, miasta: prez. Neumana, wicepr. dra Stahla i dra Schleichera, misji francuskiej, konsula angielskiego, zastępcy dowódcy D. O. G. gen. Linde, gen. Stan. Hallera, dowódcy miasta pułk. Jasińskiego, pułk. Mączyńskiego, naczelników władz państwowych, dyrektorów banków itd.

Po odśpiewaniu kantaty przez sympatyczną drużynę śpiewaczą „Echo", otworzył Zjazd prezes Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie, dr. Vogel wezwaniem do kroczenia nowo wytkniętymi drogami idei publicystycznych, stworzonemi przez odrodzoną Ojczyznę.

PROTEST W SPRAWIE WILEŃSZCZYZNY.

Zabrał następnie głos p. Kazimierz Bartoszewicz w sprawie wileńskiej, który podkreślił niesłychanie ciężkie chwile, w jakich się Zjazd odbywa. Liga Narodów, która przyjęła na się sprawiedliwe załatwienie kwestji Wileńszczyzny, zeszła na manowce kapitalizmu. Liga Narodów, identyfikując drugi projekt Hymansa z pierwszym, przyznała obszar Wileńszczyzny Litwie kowieńskiej, wydzierając w ten sposób z żywego organizmu Polski jej najistotniejszą część. Wnosi więc protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu woli ludności Wileńszczyzny, uchwalony jednogłośnie przez Zjazd z tem, że protest wysłanym ma być natychmiast Radzie Ligi Narodów. Brzmienie protestu:

Zjazd dziennikarzy protestuje **przeciwko narzucaniu przez Ligę Narodów jednostronnych uchwał, dążących do oderwania Wileńszczyzny od Polski** przy pomiataniu wolą ludności zainteresowanej z tendencją inkorporowania Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej przy słabem jedynie zastrzeżeniu nieokreślonej fikcyjnej autonomji.

Zjazd żąda **udzielenia ludności wileńskiej prawa stanowienia o swoim losie**, czego się stale ludność ta domaga, dążąc wytrwale do Polski. Jednocześnie **Zjazd wyraża hołd i uznanie gen. Żeligowskiemu** w pełnem przekonaniu, że wytrwa na zajętem stanowisku.

Dr. Vogel wyraził słowa gorącej podzięki dla b. premiera Witosa i min. kolei Jasińskiego, którzy w pełnem zrozumieniu wartości Zjazdu, ułatwili mu w miarę możności warunki przejazdu.

Wybrano następnie prezydjum, w skład którego weszli pp.: Beaupré (Kraków), Libicki, Dąbski, Tetmajer (Warszawa), Bol. Marchlewski (Poznań), Radwan, Kalisz, Hryniewicz (Wilno). Na sekretarzy powołani zostali: Wierzyński z Warszawy, Brzeskot z Katowic, Brejski z Gdańska, Dąbrowski z Łodzi.

W imieniu miasta Lwowa, powitał Zjazd prezydent **Neumann**, dziękując za obranie Lwowa na miejsce obrad Zjazdu.

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Kasprowicz dobitnie zaznaczył, że fakt Zjazdu dziennikarzy we Lwowie dokumentuje na wsze czasy polskość miasta wobec wszystkich państw całej Europy. Przypomniał dalej znaczenie wszechnicy w kształceniu szerokich kół dziennikarzy i publicystów, życząc sam jako dziennikarz, by uchwały powzięte przez Zjazd wyszły na dobro dziennikarzom i społeczeństwu.

Arcybiskup **Bilczewski** podkreślił znaczenie wiary jako fundamentu w narodowości polskiej.

Imieniem rządu powitał Zjazd woj. **Grabowski**, dziękując prasie za jej owocną działalność w wychowywaniu społeczeństwa i obronę usilną spraw ojczyzny przed zakusami państw ościennych. Prosił dalej Zjazd, by jak dotychczas stał na straży ideałów narodowych.

Imieniem Komitetu wykonawczego Targów Wschodnich podziękował prasie p. **Turski** za współudział w dokonaniu dzieła olbrzymiego, punktu zwrotnego w ewolucji handlowej Polski — Targów Wschodnich. Potęga prasy wystąpiła w item zamierzeniu w całym swoim majestacie.

P. **Libicki** z Warszawy złożył cześć cieniom poległych w obronie polskości Lwowa i hołd żyjącym obrońcom, ostoi polskości miasta.

Red. **Brzeskot**, w imieniu ludu górnośląskiego podziękował prasie za poparcie moralne robotników i chłopów w usiłowaniach wydarcia się z pod jarzma niemieckiego. Robotnicy przez usta delegata oświadczają, że pragną przyłączenia do Polski, zaś gdy Liga w dalszym ciągu deptać będzie żądania i prawa ludności, robotnicy staną w ich obronie nie wyłączając użycia oręża. Delegat wzywa całą prasę i społeczeństwo o pomoc dla Górnego Śląska w chwili rozprawy.

W imieniu Wilna przemówił red. **Hryniewicz**. Wieść o uchwale genewskiej przyjęła ludność Wileńszczyzny ze spokojem, przeciwstawiając jej zwartą, niezłomną wolę należenia do Polski. Pędu żywiołowego ludności do Macierzy nikt i nic wstrzymać nie zdoła. Przetrwała Wileńszczyzna ciężkie momenty w latach ostatnich, przetrwać musi zwycięsko i obecne. A gdy trzeba będzie Wileńszczyzna bronić się będzie nie wyłączając walki orężnej. Delegat wzywa Polskę całą do udzielenia pomocy w tym wypadku w formie poparcia moralnego i materjalnego.

Red. **Beaupre**, w imieniu prasy polskiej oświadczył, że prasa nie dopuści do tego, by obcy ludzie decydowali o naszych sprawach.

Red. **Fryling** odczytał nadesłane na Zjazd telegramy m. i. p. marszałka **Trampczyńskiego** i p. Baranowskiego, naczelnika Wydziału prasowego przy Radzie ministrów.

W imieniu sztuki przemówił prof. **Rybkowski**.

P. **Pareński** członek Komitetu opieki nad jeńcami dziękował prasie za pomoc i wyraził hołd w imieniu więźniów politycznych w Rosji.

W końcu prof. dr. **Zakrzewski** wygłosił referat o „Zadaniach politycznych i narodowych prasy".

Po uroczystem posiedzeniu odbyło się w sali Kasyna i Koła liter.-art. śniadanie, wydane przez Komitet zjazdowy, w którem prócz delegatów wzięło udział grono wybitnych osobistości miasta. Przemawiali: prezes Tow. dziennikarzy polskich red. Bron. Laskownicki, red. Chomiński z Wilna, dr. Marchlewski z Poznania, rektor dr. Kasprowicz, red. Fryling, red. Libicki z Warszawy, red. Radwan z Kalisza, prezes dr. Vogel. W przemówieniach poruszano kwestę Wileńszczyzny i Śląska, bohaterstwo Lwowa i zadania prasy.

Wczoraj popołudniu odbyło się w gmachu Tow. kredyt. ziemskiego posiedzenie sekcji prawnej. Przewodniczył redaktor p. **Baupre**. Obradowano przez blisko 4 godziny nad referatem red. Laskownickiego „O unormowaniu stosunków prawnych pracowników dziennikarskich".

Po długiej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mowców — a wyjaśnień udzielał p. minister **Grzędzielski**, referent projektowanej ustawy w Sejmie — uchwalono następujący wniosek:

Zjazd uznaje zasady zawarte w referacie p. Laskownickiego o unormowaniu stosunków prawnych pracowników dziennikarskich za trafne i postanawia przedstawić zasady te referentowi sejmowego projektu ustawy dziennikarskiej p. posłowi Grzędzielskiemu z prośbą o ich uwzględnienie — jako jednomyślnego wyrazu zjazdu dziennikarzy zawodowych z całej Polski odbytego we Lwowie we wrześniu 1921 — przy ostatecznem sformułowaniu projektu.

Zjazd dziennikarzy uważa wprowadzenie w życie funduszu emeryt. za jeden z najważniejszych postulatów zawodu dziennikarskiego i wyraża życzenie, aby ubezpieczenie dziennikarzy polskich na starość i na wypadek niezdolności do pracy oraz ich rodzin i sierót w całej Rzeczypospolitej, oparte na zasadach asekuracyjno-technicznych objęte zostały ustawą dziennikarską, którą Sejm winien uchwalić w najbliższej przyszłości.

Dodatkowo uchwalono następujący wniosek p. Chomińskiego z Warszawy:

Do czasu uregulowania stosunków prawnych pracowników dziennikarskich przez Sejm — Zjazd Zw. dz. poleca poszczególnym zrzeszeniom dziennikarskim stosować podstawy referatu red. Laskownickiego jako wytyczne w stosunku z wydawcami.

Po załatwieniu tego referatu red. dr. **Vogel** referował projekt statutu Związku stowarzyszeń dziennikarskich (syndykatów).

Dyskusję nad tym referatem odłożono do dzisiejszego zebrania, które odbędzie się o godz. 4 popoł.

Wieczorem o g. 8 udali się delegaci do ratusza na objad, wydany przez prezydenta na cześć Zjazdu. Prez. Neumann jako gospodarz powitał gości, apelując do prasy polskiej, aby popierała Lwów w niezachwianych dążeniach do wieczystej przynależności do Macierzy. Red. Beaupré podniósł bohaterstwo Lwowa. Przemawiali dalej: dr. Winiarski z Bydgoszczy, Jarkowski i Sadzewicz z Warszawy, Römer-Ochenkowski z Wilna, Dąbrowski z Łodzi, Feldman z Krakowa i Kwiatkowski z Gliwic.

Dziś rano zwiedzać będą uczestnicy Zjazdu miasto, fabrykę konserw Ruckera i Höflingera, oraz fabrykę obuwia „Gafotta". O godz. 2 w salach hotelu Krakowskiego obiad, dany przez Bank przemysłowy.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę pop. o 3.30 »Fircyk w zalotach« — wieczór »Biały mazur«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

1) „Afro[illegible]yta" żart w [illegible] akcie 2) Dział koncertowy z udziałem p. Białkowskiej, **Śliwińskiego** (satyry po[illegible]ki). **Windheim** (pieśni i piosenki). **Kamiński** [illegible] i in. i. Najnowsza operetka Lehara p. t. [illegible] w Alpach.

Repertuar Teatru lit. art. „[illegible]", ul. Ossolińskich 10.

Dziś i codziennie w części koncertowej występy: Kronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Koszowskiej, Ordonównej, Szpinerównej, Wiklińskiego i Z[illegible].

Nasto program na wzór paryskiego Grand Guignolu »Piekielna zemsta« i »Dama w czarnem«. Szczegóły w afiszach.

We Lwowie.

— **Rozkaz Strzelecki.** Wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego obwodu lwowskiego stawią się w niedzielę 25. września 1921 punktualnie o godz. 8.30 rano w lokalu Związku Strzeleckiego (ul. Zielona 7, parter) celem powitania Naczelnika Państwa, przybywającego do Lwowa na uroczystość otwarcia Targów wschodnich. — Zarząd obwodu lwowskiego Związku Strzeleckiego.

— **Wiec polskiej młodzieży akademickiej** odbył się wczoraj w gmachu nowego uniwersytetu. Na wiec przybył rektor uniwersytetu prof. Kasprowicz i Akademji medycyny weterynaryjnej prof. Niemczycki, dziekan prof. Kwietniewski, prof. Głąbiński i prof. Bettar. Porządek obrad obejmował sprawę t. zw. kursów ukraińskich uniwersyteckich i sprawę stosunku do słuchaczy obcych narodowości, wpisujących się na uniwersytet Jana Kazimierza. Referował akademicy: kol. Scheuring i kol. Kijanowski. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje w sprawie wpisów na uniwersytet:

1) Do wpisu mogą być dopuszczone tylko te osoby zamieszkałe w Rzplitej Polskiej, które przy wpisach oświadczą obywatelstwo polskie, względnie wykażą się prawem posiadania obywatelstwa jednego z istniejących państw sprzymierzonych.

2) Możność korzystania z nauki winna być zapewniona przedewszystkiem tym, którzy przyczynili się do ustalenia granic państwa, służąc w wojsku polskiem.

3) Stosunek liczbowy słuchaczy narodowości niepolskiej dopuszczonych poraz pierwszy do wpisu do słuchaczy Polaków nie może być większy, niżby towynikało ze sprawiedliwego zastosowania zasady procentowej korzystania z dobrodziejstw Państwa zależnie od ciężeności (a co za tem idzie i świadczeń) danej grupy.

Emigranci względnie uchodźcy rosyjscy narodowości niepolskiej niepowinni być wogóle przyjmowani.

— **Miejski Urząd statystyczny** uprasza wszystkich obywateli i akademików, którzy zgłosili się do pełnienia obowiązków komisarzy spisowych o zjawienie się w poniedziałek dnia 26. września 1921 r. o godz. 5 popołudniu w biurze Miejs. Urzędu statystycznego, ul. Rutowskiego l. 11 II p.

— **Co dzisiaj kupcy gubią?** Przybyły z Bessarabji kupiec Abraham Niemirowski zgubił w ul. Gródeckiej walizkę, zawierającą 300 pakietów po 500 lei rumuńskich. Walizka wypadła z dorożki nr. 167, którą odjechał z hotelu „Austria". Niemirowski ofiaruje za zwrócenie mu zgubionej sumy, jako znaleźne 10%.

Podziękowanie. Rodzice dzieci, które spędziły wakacje w Rymanowie na kolonji leczniczej T. O. M. pod opieką Pana Dr. Mikosińskiego poczuwają się do obowiązku wyrażenia swej najszczerszej wdzięczności i złożenia najserdeczniejszego podziękowania, zarówno niestrudzonemu w staraniach Kierownikowi Kolonji, jak i całemu Gronu nauczycielskiemu za pełną poświęcenia pieczę i troskliwość, jakiemi ich dziatwa była cały czas otoczona. Imieniem matek: Kurdziełowa, Mazurkiewiczowa, Paarowa Szczerbowska. 6464

Wiadomości telegraficzne.

Zaprzeczenie kłamstw litewskich. Warszawa. (EE.). Ministerstwo spraw zagranicznych podaje komunikat prostujący wiadomość dzienników kowieńskich, jakoby na miejsce drugiej konferencji bałtyckiej wyznaczono Warszawę na wniosek Polaków. W myśl tego sprostowania Warszawę na miejsce drugiego zjazdu zaproponowała nie Polska, lecz Finlandja.

Gabinet węgierski zostaje. Budapeszt. (EE) Gabinet węgierski pozostał na stanowisku, bowiem projekt ustawy podatkowej wniesiony przez Hegedüsa do węgierskiego zgromadzenia narod. został przez zgromadzenie uchwalony.

Nekrologja.

†
Anusia Karabanowska
zasnęła w Panu w 17 wiośnie życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 24. września o godzinie 3-ciej z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski. 6449

Drugi program „Ula“

Wszedł w krwawe ślady paryskiego „Grand Guignolu“. Dwie sztuczki, a okropności nie zliczyłby nawet. Aż okropność przechodzi w śmiech pusty. Wszyscy wykonawcy trafili w ton tych obrazków, krwią z cynobru malowanych.

W części koncertowej, powiększonej baletem (reprezentowanym i przez Zielińskich i przez Szpineterówną) śpiewa p. Wikliński koncertowo.

Gwoli rozweselenia wyczynia Mirski ucieszne kawałki, a w Bronowskim walczy o lepsze kabaretowy aktor z autorem kabaretogramów. Obok nich Hanka Ordonówna perli się jak przedwojenny szampan. A publika się bawi. **hszy.**

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

O pewnego czasu kręcą się w okolicy Przemyśla i Mościsk pewne indywidua które starają się fałszować moje nazwisko, zapewne celem ujścia kary przed sądem lub szkodzenia mi na opinji.

Za przytrzymanie sprawcy i oddanie go w ręce sprawiedliwości ofiaruję 10.000 Mk.

6454 **Teodor Koszko Medyka.**

NADESŁANE.

TARGI WSCHODNIE

Wystawa prac „Formistów“ i „Zdroju“. W czasie Targów wschodnich odbędzie się wystawa prac Związków „Formistów“ i „Zdroju“ w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (gmach Muzeum przemysłowego). Wystawcy pp.: Chwistek, Czyżewski, Feilowa, Forcymerówna, Gottlieb, Hrynkowski, Hulewicz, Lille, Roguski, Skotarek, Wąsowicz, Witkiewicz, Witkowski, Winkler, Zamoyski, Zaruba, Niesiołowski, Andrzej i Zbigniew Pronaszkowie.

ODEZWA DO MIESZKAŃCÓW M. LWOWA.

Dnia 25., w niedzielę, obchodzimy uroczystość otwarcia pierwszych „Targów Wschodnich“. Na dzień ten zjadą się nas najwyżsi dostojnicy państwowi, prócz tego goście z całej prawie Europy. Godziwą rzeczą jest, ażebyśmy przystroili miasto na dzień ten uroczysty, dlatego zwracamy się do ogółu mieszkańców miasta Lwowa, do władz i urzędów z prośbą, ażeby zechciały udekorować domy i w ten sposób uroczystości niedzielnej nadać wybitne piętno narodowego święta.

Komitet wykonawczy „Targów Wschodnich“.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Handel lnem i siemieniem.** Obowiązujące dotychczas w Estonji ograniczenia w handlu lnem i siemieniem zostały zniesione. (PAT.).

+ **Rozszerzenie portu w Mitawie.** Rząd łotewski postanowił rozszerzyć w ciągu br. port w Mitawie. (PAT.).

+ **Deficyt budżetu Holandji.** Tegoroczny budżet holenderski zamyka się deficytem 248 miljonów guldenów (PAT.).

+ **Import drzewa polskiego do Włoch** rośnie. Po podpisaniu umowy handlowej przedsiębiorcy włoscy zakupują w Polsce wielkie ilości drzewa budulcowego, progów kolejowych, oraz drzewa twardego do masztów. (EE.).

Intendantura Okręgu Generalnego — Lwów. L. 59454/21/M.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 29. września br. o godz. 10 odbędzie się w tut. intend.

licytacja starych szmat sukiennych

(z mundurów łódzkich i amerykańskich) o wadze około 16.000 kg.

oraz **szmat płóciennych**

około **43.000 kg.** Szmaty te oglądać można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11-tej—13-tej w magazynach Wojskowego Okręgow. Zakł. Mundurowego Lwów, Marcina 30.

Pisemne oferty z napisem „Na kupno szmat sukiennych" należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Dyrekcji Kancelarji tut. Intendantury **do dnia 29. b. m. godz. 10-ta.**

Komisyjne otwarcie wszystkich ofert, nastąpi dnia 29. b. m. punktualnie o godz. 10-tej w obecności oferentów, poczem nastąpi ustna licytacja. **Do ustnej licytacji mają prawo stanąć tylko ci oferenci, którzy złożyli pisemną ofertę.**

Równocześnie z ofertą należy złożyć 5% wadjum od ceny oferowanej w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do Kasy Kom. Gosp. W. O. Z. M. Lwów — Marcina 30., zwrotne po ukończeniu licytacji. 2776

Za zgodność
Rolland por.

w. z. Szefa Intendantury
Galik m. p. podpłk. int.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.